Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 158. **Lwów, Piątek dnia 8. Lipca 1921.** **Rok XXXIX.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Ameryka a sprawa Śląska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 5. lipca 1921.

(K.) Według informacji, zaczerpniętych od kół zbliżonych do ambasady Stanów Zjednoczonych, tendencje w kierunku wzięcia czynnego udziału w konferencjach Rady Najwyższej stale rosną. Materjał zgrupowany przez przedstawicielstwo Ameryki w sprawie górnośląskiej wykazuje dowodnie, że interesy Stanów w tym wypadku są wybitnie zagrożone i że dlatego jest rzeczą konieczną interweniowanie w tych sprawach. W ostatnich czasach wogóle w opinji tutejszego przedstawicielstwa poczęło się umacniać przekonanie o wielkiem prawdopodobieństwie rozstrzygnięcia sprawy śląskiej w myśl dość daleko uwzględnionych postulatów polskich. Ze strony Ameryki są czynione wszelkie kroki, aby sprawę tę rozstrzygnąć w dość szybkiem tempie. Kwestja śląska w pewnej mierze łączy się z temi posunięciami, które są czynione w sprawie ogólnego traktatu amerykańsko-polskiego.

Potrzebne współżycie z Niemcami.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Minister spraw zagr. p. Skirmunt w rozmowie z korespondentem U. T. oświadczył, że uważa za rzecz nieodzowną doprowadzenie do porozumienia z Niemcami ze względu na stosunki gospodarcze i inne. Minister wierzy, że i Niemcy wkrótce dojdą do przekonania, że dobre stosunki z Polską są dla nich równie konieczne.

Prawa polskie w Gdańsku.

Wywiad z gen. komisarzem Plucińskim.

Gdańsk. (PAT.) W rozmowie z przedstawicielem PAT. nowomianowany komisarz gen. Rzp. Polskiej w Gdańsku p. Pluciński przedstawił program swej działalności oraz sprawę rokowań polsko-gdańskich, wspominając też o obradach rady Ligi narodów w Genewie, poświęconych sprawie Gdańska. Stanowisko rady Ligi narodów da się określić wobec kwestji polsko-gdańskiej w następujący sposób: Polska ma prawo nieograniczonego dostępu do morza i wszelkie przeszkody w tym kierunku muszą być usunięte. Polska **ma prawo przewozu wszelkiego rodzaju materjału wojennego** przez Gdańsk. W tym celu ma być Polsce przydzielony w Gdańsku odpowiedni teren tak, aby Gdańsk mógł uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa, połączonego z ładowaniem i przewożeniem amunicji. Dalej przyznano Polsce prawo **utrzymywania stałej straży wojskowej**, przeznaczonej dla strzeżenia transportów z materjałem wojennym nadchodzącym do Gdańska.

Pomyślny stan tegorocznych zbiorów.

Warszawa. (EE). W miarodajnych kołach rolniczych obliczają, że **tegoroczne żniwa** w Małopolsce i Kongresówce dadzą z górą 3 miljony ton zboża ozimego. Pokryć to ma całkowicie zapotrzebowanie zboża chlebowego w obu tych dzielnicach.

SKIRMUNT NIE SPOTKA SIĘ Z BENESZEM.

Warszawa. EE). W związku z podanemi w dniu dzisiejszym wiadomościami agencji „Polpress" o rzekomem spotkaniu min. Skirmunta z Beneszem w Zakopanem, biuro prasowe minist. spr. zagr. komunikuje, że dzisiejsza sytuacja polityczna wymaga obecności p. min. Skirmunta w Warszawie. Spotkania takie nie są zamierzone.

Nasza gospodarka.

(Od naszego korespondenta).

Lida, 23. czerwca.

Niedawno przyjechało z Warszawy na powiaty kresowe kilku dygnitarzy. Mieli na miejscu wiele rzeczy zobaczyć, sprawdzić, rozpoznać. Ludzie to byli młodzi, inteligentni — mówili mało, słuchali dużo, a z zapytań, które stawiali następnie wywnioskować było można, że istotnie tu i ówdzie dotarli do sedna naszych stosunków. W czasie końcowej rozmowy ze starostą jednego z nadgranicznych powiatów, dygnitarz nagle zapytał:

— A w jaki sposób zamierza pan wykonać rozporządzenie nasze o... (tu wymienił treść owego nakazu).

Starosta spojrzał mocno w oczy rozmówcy.

— Nie wykonam go wcale.

— Tak — przeciągnął dygnitarz. A po chwili dodał: — Naturalnie. To jedyne wyjście. Cieszę się, że mamy tak samodzielnie i inteligentnie myślących ludzi na stanowiskach odpowiedzialnych.

Rozporządzenie też nie było nieinteligentne — tylko dostosowane do stosunków Kongresówki, Małopolski, Poznańskiego.

I to jest charakterystyczne dla naszego życia. Dwa lata pracy nadały Polsce fizjognomię administracyjną, ustaliły pewne stosunki, uporządkowały wiele rzeczy. To jedno. Druga sprawa to fakt, iż Polska powstała jako wyraz zbiorowej woli ludności z nad Wisły, Bugu i Warty — nie woli ludności tutejszej, która jest przedewszystkiem bierną nawet w ciążeniu swojem do nas. I trzecia sprawa: kiedy w Małopolsce każda wieś jest gminą — to tu na gminę wypada setka wsi nieraz; wójtowi więc podlega sołtys obwodowy, a temu dopiero sołtys wiejski.

Niejeden z czytelników uśmiechnął się może, gdy czytał, że nazwałem starostwo stanowiskiem odpowiedzialnem, ale proszę sobie uświadomić, że starostę od ministra dzieli tylko województwo, a wieś od starosty sołtysostwo obwodowe, gmina i rejon — czyli trzy stopnie.

Ale najważniejsza różnica stosunków polega na tem, że na zachodzie urzędnik pozostaje pod nieustanną kontrolą społeczeństwa — tutejszy lud się nie skarży. Tak zastraszyli go Niemcy, przyzwyczajając do tego, że ostateczną instancją jest osadzony we wsi podoficer, tak przyzwyczaiła do gwałtów wszelkiego rodzaju wojna i twarde jej bezprawie, że dziś siedzi cicho, znosi wszystko obojętnie rad, że złej oddycha, że ma trochę spokoju.

Te właśnie inne warunki sprawiają, że wiele rozporządzeń — powiedzmy większa ich część tu jest nie do zastosowania — trzeba się rządzić zatem intuicją. I tak postępują nasze starostwa. Niechaj kto przejedzie ziemie wschodnie z południa na północ, czy z zachodu na wschód — co powiat — to inne państwo. Inna organizacja władz, inny stosunek ich między sobą, inna interpretacja praw i przepisów.

Dochodzi do tego, że pozwolenie wydane w jednym powiecie, nie obowiązuje w drugim. I oto jeżeli uspokojenie kraju stanowi bezwarunkowo pewien nasz kapitał, to obecnie kujemy tu przez zamęt administracyjny kapitał dla kogo innego.

A. Uziembło.

Swięto amerykańskie w Polsce a p. Gibson.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 5. lipca 1921.

(K.) Szeroki rozgłos, jakim odbiło się u nas święto narodowe Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wywołał u tutejszego przedstawiciela p. Gibsona głębokie przeświadczenie o serdecznych węzłach wdzięczności i przyjaźni, jakie złączyły naród polski z Ameryką. Odpowiednie raporty i memorjały, charakteryzujące w bardzo dodatni sposób przebieg wszystkich przygotowań i uroczystości są obrabiane i będą w najbliższej przyszłości przesłane do odpowiednich instytucji. Wrażenie to utrwalające przeświadczenie o nastrojach i sympatjach polskich zapewne odbije się w sposób bardzo dodatni na szeregu zagadnień aktualnych z życia naszego.

—oo—

Ks. Bliziński idzie z p. Skulskim

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 5. lipca 1921.

(K.) W grupie p. Dubanowicza panowało złudzenie, iż po powrocie dzisiejszego prezesa Zjednoczenia ludowego, ks. Blizińskiego z Ameryki, uda się p. Dubanowiczowi pod presją arcybiskupa Teodorowicza wpłynąć na ks. Blizińskiego w celu oderwania od Zjednoczenia pokaźniejszego zastępu posłów. Informacje świeżo otrzymane przeczą temu w zupełności. Ks. Bliziński jest zdecydowanym zostać w Zjednoczeniu ludowem i zwrócić całe swe wpływy przeciw secesjonistom. Ks. Bliziński spodziewany jest w niedalekiej przyszłości w Warszawie dokąd powraca z Ameryki po zdobyciu znacznych środków materjalnych na cele opieki nad dziećmi, w której to sprawie głównie tam się udawał.

Kongres w Brukseli.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 5. lipca 1921.

(K.) W drugiej połowie lipca odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres, poświęcony sprawom opieki nad dziećmi. Kongres składać się ma z przedstawicieli poszczególnych rządów oraz przedstawicieli najpoważniejszych instytucji i organizacji. Cały kongres ma się odbyć pod protektoratem króla belgijskiego, wskutek czego akcja kongresu nabiera zupełnie specjalnego charakteru. Z ramienia rządu polskiego delegatem polskim na kongres został mianowany p. Jerzy Kuncewicz, kierownik wydziału opieki nad dziećmi. Wyjazd delegacji nastąpi około 12. lipca. Pomiędzy innemi sprawami ma być rozpatrywana kwestja utworzenia międzynarodowego urzędu do spraw opieki nad dziećmi. Urząd ten ma mieć cały szereg praw i przywilejów w poszczególnych państwach. Zadaniem jego będzie koncentrowanie teoretycznej i praktycznej działalności z zakresu opieki społecznej.

—oo—

Trzeci gabinet Witosa

W OŚWIETLENIU PRASY NIEMIECKIEJ.

„Burzliwe tygodnie pełne wewnętrznych tarć i niespodzianek — pisze warszawski korespondent „Berl. Tagebl." — pokazały nam prez. Witosa w całej jego chłopskiej wytrwałości i taktycznej roztropności. Kryzys zainscenizowany przez ultranacjonalistyczne partie prawicy celem obalenia gabinetu, wzmocnił jeszcze bardziej rząd Witosa". Nowy gabinet, który można, zdaniem autora, nazwać trzecim gabinetem Witosa, jest rządem środka tak pod względem swego składu osobistego, jakoteż i jego polityki. Wprawdzie nie ma on za sobą absolutnej większości w Sejmie, jednakże może w każdej chwili liczyć na poparcie nienawidzącej endeków lewicy. Myli się tylko autor, jeżeli sądzi, że rząd Witosa reprezentuje obszarników i średnie włościaństwo. Partje prawe, które dzisiejsze rząd popierają, są politycznie zupełnie umiarkowane, w sprawach zaś polityki wewnętrznej więcej skłaniają się na prawo, niż na lewo.

Wszystkie te partje będące przeciwieństwem narodowej demokracji, rekrutują się w przeważnej części z dobrze sytuowanego i wykształconego włościaństwa, które nie myśli więcej identyfikować swoich interesów z interesami obszarników i kleru. Omawiając secesję Dubanowicza i Teodorowicza ze Zjedn. ludowego powiada autor, że w Polsce nie wygasły jeszcze tradycje dawnego sejmu. Możeby w Polsce znacznie inaczej wyglądało, gdyby nie to, że każdy dwudziesty obywatel zakłada własną „partję" i 90 proc. energji swojej przeznacza na walkę partyjną.

Zainicjowaną przez trzeci gabinet Witosa ideę konsolidacji należy powitać jako wiele obiecujący omen. Nowy gabinet postawił sobie za zadanie załatwić głównie sprawy polityki zewnętrznej, odkładając problemy wewnętrzne na czas powyborczy. Oświadczenie Skirmunta dane przedstawicielom prasy jest dla „Berl. Tagebl." niespodzianką. Ustęp o stosunkach polsko-niemieckich wydaje mu się najbardziej zbliżony do prawdy, jednakże nie wierzy jego słowom, uważając je raczej za rodzaj spóźnionego, chociaż pożytecznego wyznania. „Należy oczekiwać, czy nowy blok z Witosem i Skirmuntem na czele potrafią przeprowadzić swój program mimo opozycji prawicy. Prawica bowiem, rozporządzając liczniejszą prasą, spełnia rolę topielicy, która połyskiem szabli, dźwiękami fanfar i złudnymi obrazami dalszych wielkich podbojów od morza do morza usiłuje masy za sobą pociągnąć w otchłań".

Nowa sjonistyczna napaść na Polskę.

W jednym z ostatnich numerów „Vorwärts" ukazał się artykuł wstępny p. t. „Polnische Dokumente", w którym pismo socjalistyczne rzuca się na Polskę, jako na państwo barbarzyńskie, które nie umie dotrzymywać podpisanych układów. Artykuł pisany zjadliwie w stylu prowokatorskim powołuje się na jakąś „białą księgę", wydaną w języku francuskim w Paryżu, w której zebrane są dokumenty rozmaitych gwałtów i pogromów, popełnionych na ludności żydowskiej w Polsce.

Autor artykułu, zapewne sjonista, oprócz frazesów i ogólników gołosłownych nie ma właściwie nic do powiedzenia, jak tylko za pomocą prowokacji zareklamowanie owej „białej księgi". Rzecz dziwna, że wypadki w Bydgoszczy i Ostrowie nie bolą autora tak bardzo, jak prześladowanie żydów na kolejach i żądania rządu polskiego, który domaga się od żydów obywatelskich ofiar na rzecz państwa.

Jeżeliby chodziło o prześladowanie żydów na kolejach, to dobrze by było, by autor przejechał się kiedy kolejami niemieckiemi na Śląsku, wówczas możeby zobaczył, z jaką brutalnością wyrzuca niemiecki konduktor brudnego żyda z wagonu. Jeżeliby zaś chodziło o ucisk żydowski w Polsce, to dobrze by było, gdyby autor przeszedł się po naszych korsach, czyto w Warszawie, czyto choćby we Lwowie lub zaglądnął do map i ksiąg hipotecznych, a wówczas zapewne zmieniłby szybko swoje dziecinne ataki na wymarzony przez siebie ucisk.

Tego rodzaju obrona fikcyjnie zagrożonych praw dla mniejszości narodowych w Polsce przez adwokatów sjonistycznych za granicą nie tylko nie poprawi stosunków polsko-żydowskich w Polsce, ale zaszkodzi nawet i żydom samym, albowiem społeczeństwo polskie ma już dość prowokacji ze strony domowych i zagranicznych sjonistów. Obywatelstwo polskie wyznania mojżeszowego powinno w imię dalszego zgodnego współżycia tego rodzaju oszczerstwa i napaści nie tylko natychmiast przygwoździć, ale i wynaleść środki, któreby raz na zawsze położyły kres ciągłemu szkalowaniu Polski za granicą.

I. K.

—oo—

Federacja Ameryki środkowej.

„Associated Press" donosi o pobycie w Waszyngtonie ministra spraw zagranicznych Nicaraguy i o jego licznych konferencjach w sprawie utworzenia federacji Ameryki środkowej. Podobno już Honduras i Guatemala ratyfikowały projekt konstytucji federacyjnej. Salvador, Costa Rica i Nicaragua przystąpią w najbliższym czasie do ratyfikacji. Zgromadzenie federalne zebrać się ma we wrześniu w Tagucigalpa w celu wybrania Rady Federacyjnej. Stany Zjednoczone żywo popierają ten projekt, są one bezpośrednio interesowane w tej sprawie ze względu na sprawę kanału i neutralności.

—oo—

Dążenia Rusinów do emancypacji od rosyjszczyzny.

Z jednej strony możemy zanotować, że na Ukrainie ruch prawosławnych, chcących oderwać się od synodu moskiewskiego wzrasta. Rząd sowiecki (choć wedle doktryny socjalistycznej religja jest sprawą prywatna) zajął stanowisko zupełnie nie neutralne i zwalcza chęć Ukraińców stworzenia cerkwi „autokefalnej". Konserwatywne zaś i czarnosecinnie nastrojone duchowieństwo straszy lud, że ukrainizacja cerkwi prawosławnej, to krok do unji, która jest bardzo niepopularna.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że na Rusi Zakarpackiej powstał ruch, zdążający do wprowadzenia alfabetu świata kulturalnego, tj. latynki do piśmiennictwa ruskiego. Daj Boże, by ta więź Rusi ze Wschodem upadła jak najrychlej i by pismo Zachodu wyparło bizantyńskie zabytki, zupełnie zbyteczne dla Rusi. Można wziąć przykład z Rumunji, która bez śladu najmniejszego zarzuciła „azbukę".

Wybitny pisarz i polityk ukraiński broni się przed zarzutami.

Utalentowany pisarz z Ukrainy, p. Wynnyczenko, którego dramaty spotkały się z uznaniem i na obcych scenach, b. członek Dyrektorjatu Ukrainy, (którą po straceniu „hetimana" pchał w objęcia bolszewizmu), stał się komunistą, zrazu „błagonadiożnym", potem wyklętym, jako „nacjonalista". (Trzeba wyjaśnić, że w obozach socjalistycznych ortodoksi wyznaczają linję, po której przejściu „towarzysz" staje się „socjalpatrjota", a więc zdrajcą, sojusznikiem burżuazji itp.) Gdy tak p. Wynnyczenko dostał się na liste ekskomunikowanych, poczęto mu przypominać sumy, wzięte od partji. Otóż w najbliższym sobie organie, w lwowskim „Wperedzie" rehabilituje się ten „nemo propheta". Dostał aż — pół miljona i to dumskich rubli, nie carskich do wyrachowania się (reszte „do dyspozycji") i z tego rachuje się. Pomijając walutę nie mocną — wystarczy rzec, że ten ideolog komunizmu otrzymywał za to różne „techniczno-organizacyjne przygotowania wojskowych ruchów" przeciw wrogom Ukrainy (czytaj: spiski i wywiady przeciw Polsce), oraz wydawał rok bolszewicką „Nową Dobę" i jej bibljoteczkę, która w setkach tysiecy egzemplarzy szła, by siać bolszewizm — we wschodn. Małopolsce, a miljon leży jeszcze w Wiedniu. Kto tyle wyforsował na agitacje, może rościć sobie, by go rodacy zostawili w spokoju.

—oo—

Zjazd ruskiej mł. ak.

odbył się w dniach 1, 2 i 3 bm. (gdzie, „Ukr. Wistnyk" nie podaje). Uchwalono rezolucję, że bez względu na oczekiwanie rozwiązania problemu całej Wschodniej Europy, młodzież powinna pracować dla ziednoczenia i wyzwolenia swej ojczyzny, nie oglądając się na żadne orientacje, na żadne cudzé państwa, a tą pracą hasło: „ziemi i wolności" (stary okrzyk rosyjskich narodowolców). Dla pracy we wschodn. Galicji uznano za konieczny powrót studenctwa z emigracji. Nie trudno się domyśleć, że wszelki „modus vivendi" z Polakami, jak np. domaganie się dostępu do pol. szkół wyższych potępiono.

Powyższe rezolucje przeszły po zażartej dyskusji przeciw głosom komunistów.

Nie zastanawialibyśmy się nad temi dyskusjami, które powinne być naprawdę „akademickie", gdyby nie pajdokratyzm Rusinów, którzy ulegają często zdaniu studenterji, choćby ta tak — istny „lucus a non lucendo" opowiadała się przeciw studjowaniu a za politykowaniem.

—oo—

Emigranci z Ukrainy we Lwowie.

„Ukraińska Trybuna" zamieszcza interesujące szczegóły z życia emigrantów z Ukrainy, którzy tu schronili się już to przed prześladowaniami politycznemi („petlurowszczyzna"), już to schronili się przed wojskiem (nb. bolszewickiem). Większość tych emigrantów, to żydzi. Ci częściowo traktują Lwów jako etap na drodze do Ameryki, częściowo rozchodzą się po Lwowie i znajdują nienajgorsze warunki życia. Znaczną mniejszością są Ukraińcy. Ci już to mieszkają prywatnie, już to cisną się w barakach YMCA, poddani koszarowemu rygorowi. Emigranci-inteligenci cierpią ogromną nędzę, gdyż dla braku znajomości języka polskiego nie mogą znaleźć pracy. Przy tygodniowem rozdawnictwie deputatów YMCA można widzieć wybiedniałe postaci studentów i gimnazistek. Inteligencja ima się, o ile zdoła, i pracy fizycznej. Niektórzy emigranci puścili się na żebry po różnych instytucjach filantropijnych.

Wedle artykułu „U. T.", są prócz prawosławnych i rzymsko-katoliccy, którzy mienią się Ukraińcami i czekają powrotu na Ukrainę, przeciwnie, wielu „rz-kat." skwapliwie przyjęło obywatelstwo polskie, przyczem autor dodaje, że gdy otworzy się możność powrotu do kraju, równie szybko zmienią swe poddaństwo.

DYSKUSJA PODATKOWA W KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa. (EE). Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej Sejmu p. Wł. Grabski przedstawił plan finansowy, opracowany przez Związek ludowo-narodowy. Wedle planu tego należałoby podnieść stopę podatkową, taryfy i porta w stosunku do podrożenia środków żywności. — Potem rozwinęła się dyskusja nad projektem dalszej emisji biletów PKP. i powiększenia kredytów skarbu państwa.

WYPADKI W BYTOMIU.

Bytom. (PAT). Onegdajsze wypadki w Bytomiu przedstawiają się w sposób następujący:

W południe 4. bm. przybył do Bytomia pierwszy oddział wojsk angielskich od strony Miechowic. Niemcy, a zwłaszcza oddział tzw. „samoobrony obywatelskiej", powitali Anglików okrzykiem: „Hoch Liebe England! Hoch Deutschland!" oraz śpiewem: „Deutschland, Deutschland über alles!" Tłum Niemców wzrósł do 5000 osób. Po drodze przed hotelem Lomnitz, w którym mieści się komisja likwidacyjna polskiego komitetu plebiscytowego, Niemcy zaczęli wznosić wrogie okrzyki przeciwko Polakom. Tłum niemiecki odprowadził Anglików do koszar, gdzie na nowych towarzyszy angielskich czekał oddział wojska francuskiego, aby ich powitać. Na widok Francuzów Niemcy zaczęli wznosić okrzyki: „Precz z Francją! Precz z Polską"" Po wejściu Anglików na dziedziniec koszar, Niemcy w dalszym ciągu demonstrowali przeciw Francuzom, rzucając kamieniami. Jeden z oficerów francuskich wezwał Niemców do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku, rozkazał żołnierzom usunąć tłum z przed koszar. Jednego z Niemców chcieli żołnierze francuscy aresztować za obelżywe słowa pod adresem Francji. Działo się to przed kasynem oficerskiem, przed którem stała grupa oficerów francuskich. Nagle z tłumu padł strzał, który ugodził majora francuskiego Montalaigue. Montalaigue padł na miejscu. Po tym wypadku wojsko francuskie użyło broni, w czem pomagał im przybyły oddział angielski. Niemcy strzelali w dalszym ciągu, raniąc 2 żołnierzy francuskich i jednego podoficera angielskiego. Po stronie niemieckiej było 3 zabitych i około 20 rannych. Między innymi zabity został niejaki Rolle, znany bojowiec niemiecki w Bytomiu, który przed kilku miesiącami zabił jednego z polskich pracowników plebiscytowych, za co został aresztowany i osadzony w więzieniu, skąd zdołał zbiedz, dzięki pomocy Niemców. 30 Niemców, u których znaleziono broń, zostało aresztowanych.

ORGESCH PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ZAMACHU.

Berlin. (EE). Radio. Z G. Śląska nadchodzą alarmujące wieści o zamiarach Orgeschu. Część niemieckiej samoobrony wróciła do domu, część zaś pozostała w szeregach swych posiada b. wielu uczestników zaburzeń monarchicznych w Berlinie.

ANGLJA ZNOWU ZWLEKA.

Paryż. (EE). Wbrew pogłoskom, że Rada najwyższa zbierze się na posiedzenie w Boulogne w przyszłym tygodniu, z miarodajnych kół donoszą, że rząd angielski zwrócił się do Brianda z zawiadomieniem, że nie będzie mógł przed 10. lipca wziąć udziału w konferencji.

NOWA KLĘSKA GREKÓW.

Nauen. (PAT). Wedle wiadomości z Konstantynopola, grecka ofenzywa została ostatecznie zgnieciona. Był to, zdaniem kół wojskowych, ostateczny wysiłek grecki, aby utrzymać taktycznie możliwą linję frontu. Kemaliści koncentrują atak w kierunku Brussy, którą Grecy ewakuowali.

NEUTRALNOŚĆ BUŁGARJI.

Nauen. (PAT). Grecja, Jugosławja i Rumunja wywierają nacisk na Bułgarję w kierunku przestrzegania ścisłej neutralności w wojnie grecko-tureckiej.

—o—

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

Warszawa. (PAT). Walne zgromadzenie syndykatu dziennikarzy warszawskich, odbyte w dniu wczorajszym, wybrało władzę Syndykatu w składzie następującym: Prezes **Jan Dąbski**, wiceprezes Ignacy Rosner i Antoni Sadzewicz, sekretarz Aleksander Markowski, skarbnik Jerzy Plewiński, członkowie zarządu: Władysław Wasylewski, Wojciech Dąbrowski, Witold Giełżyński, Tadeusz Hołówko, Stanisław Majewski, Jerzy Nowakowski, Michał Roman i Hieronim Wieżyński, komisja rewizyjna: Stefan Barszczewski, Stefan Grösstern, Zygmunt Raczkowski, sąd koleżeński: Zdzisław Dębiński, Wacław Grubiński i Wacław Kryński.

Odbudowa kraju.

Z Warszawy donoszą:

W siedzibie patronatu spółdzielni budowlanych odbyła się konferencja, aby obmyśleć środki zaradcze, celem przyśpieszenia odbudowy kraju, zniszczonego wskutek działań wojennych. Na konferencję przybyli przedstawiciele Sejmu, sfer rządowych, samorządów gminnych i powiatowych, organizacji społecznych i prasy.

Konferencji przewodniczył p. Maj, wicemarszałek Sejmu.

Referaty wygłosili: prezes patronatu p. Chomicz o „Upośledzeniu roli samorządów przy odbudowie" i dyrektor patronatu inż. Zagrodzki o „Zadaniach patronatu spółdzielni budowlanych".

Referaty te, szczegółowo omawiające sprawę odbudowy kraju, w niekorzystnem świetle stawiają dotychczasową działalność rządu w tym kierunku. Drobna zaledwie część zniszczonych miasteczek i wsi i to niemal wyłącznie o własnych siłach, zdołała się odbudować, z ogólnej bowiem liczby zniszczonych budynków 1,521.516 odbudowano 464.192, czyli zaledwie 28 proc., gdy natomiast 1,057.324 pozostaje do odbudowania. Rząd przez swój wadliwy system biurokratyczny, który tamuje energję, inicjatywę społeczeństwa, nic w sprawie odbudowy nie uczynił, wyłożone zaś na ten cel sumy miljardowe pochłonął aparat urzędniczy pod postacą państwowych biur odbudowy. Biura te przez formalności i trudności przy otrzymywaniu jakiegokolwiek materjału do odbudowy wywołały ogólne niezadowolenie i narzekania ludności. Rząd, ograniczając rolę samorządów gminnych i państwowych, wziął na siebie takie zadania, których nie może należycie wykonać.

Nad temi referatami wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której domagano się ograniczenia zbytniej interwencji państwa w sprawie odbudowy kraju. W końcu zgromadzeni jednomyślnie powzięli rezolucje następujące:

„Zebrani wnoszą o przedstawienie Sejmowi, rządowi i ciałom samorządowym następujących dezyderatów:

1) sprawą naglącą jest utworzenie państwowego zakładu kredytowego do spraw odbudowy, celem udzielania poszkodowanym ulgowych pożyczek o dłuższych terminach, z zawarowaniem samorządom roli kierowniczej w tym zakładzie, z pozostawieniem rządowi funkcji kontroli i nadzoru;

2) techniczne wykonanie odbudowy, bądź w rozwinięciu dotychczasowej ustawy, bądź też na mocy nowej, przekazać organom samorządowym, z uzależnieniem od nich całego aparatu technicznego pod kontrolą i nadzorem rządu;

3) zamiast zakupu przez rząd, rozwożenia i rozdawania materjałów budowlanych, dążyć należy wszelkiemi środkami do tworzenia na miejscu zniszczeń wytwórni miejscowych (cegielni i dachówczarni przy dostatecznym przydziale drzewa);

4) samopomoc społeczna i energja, tkwiąca w zespole poszkodowanych a zainteresowanych w szybkiej odbudowie powinna być możliwie wszechstronnie pobudzana, a to przez:

a) pokrycie terenów zniszczonych siecią lotnych kursów instruktorskich w zakresie wyrobu cegły i dachówki;

b) popieranie wytwórni spółkowych, zakładanych przez ludność zniszczonych wsi i miasteczek;

c) zasilanie subwencją zwrotną składnic materjałów budowlanych, zakładanych i utrzymywanych nie przez rząd, lecz przez sejmiki, gminy i poszczególne osiedla zniszczone;

d) urządzenie w jednem miejscu wielkiego wstępnego pokazu nowoczesnych sposobów produkcji materjałów ogniotrwałych i powołanie na ten pokaz delegatów od sejmików, gmin i osiedli.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Izajasza pr.; gr. kat. Abrypiny. Jutro rz. kat. Pulcherji; gr. kat. Rożd. ś. Joana. — Wschód słońca 3·26, zachód 7·31.

We Lwowie.

— Połączenie telefoniczne między Krakowem a Wiedniem przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy ani kursów giełdy wiedeńskiej, ani depesz otwartych.

— Wiceminister spraw wewnętrznych dr. Juljusz Dunikowski przybył wczoraj rano do Lwowa.

— Wiceminister poczt i telegrafów p. Dobrowolski po trzytygodniowym pobycie wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy.

— Hojny dar dla Politechniki lwowskiej. Oddział lwowski spółki akcyjnej „Tehate", tow. dla handlu, przemysłu i rolnictwa, ofiarował na rzecz instytutu elektrochemicznego lwowskiej Politechniki kwotę 125.569 mk.

— Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa odbyło 5. bm. walne zebranie swych członków, na którem dokonano wyboru nowego wydziału na rok 1921. Prezesem wybrany został jednogłośnie znany badacz i historyk miast polskich prof. uniwersytetu lwowsk. dr. **Jan Ptaśnik**, wiceprezesem prof. Kazimierz **Bruchnalski**, sekretarzem dr. Karol **Badecki**, skarbnikiem p. Józef **Chołodecki**. W skład wydziału weszli: dr. Wł. Abraham, dr. Eug. Barwiński, Ferd. Rostel, Ign. Drexler, dr. Ludw. Finkel, Mich. Łużecki, dr. Br. Michalewski, dr. Teof. Modelski, dr. Ant. Prochaska, Stan. Rachwał, Mich. Rolle, dr. Wilh. Rolny, Wit. Traczewski i dr. Kaz. Tyszkowski. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Bol. Lewicki, Zygm. Radzimiński i dr. Jan Strzemieński.

Na wniosek ustępującego wydziału uchwaliło walne zebranie zamianować dotychczasowego sekretarza i zasłużonego założyciela Towarzystwa dr. Aleks. Czołowskiego swym członkiem honorowym.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych w związku z dyskusją nad zadaniami Towarzystwa i nad kwestją jego rozwoju podkreślono potrzebę jak najenergiczniejszych starań około spopularyzowania towarzystwa (przy pomocy wykładów i odczytów), pomnożenie jego członków, wznowienia pracy nad kontynuacją „Biblioteki Lwowskiej" (której zeszyt najbliższy powinien dać rys dziejów lwowskich Targów wschodnich za czasów dawnej Rzeczypospolitej), wreszcie konieczność założenia ściśle naukowego organu („Rocznika lwowskiego") dla syntetycznych rozpraw o historycznym i kulturalnym rozwoju Lwowa w minionych wiekach.

Walne zebranie uważając naukowo-wydawnicze zadania towarzystwa za najważniejszy punkt programu czynności nowowybranego wydziału, dokonało pod koniec posiedzenia wyboru komisji redakcyjnej, w skład której, prócz prezesa prof. dr. Ptaśnika, powołani zostali: dr. Badecki, dr. Barwiński, Chołodecki, dr. Hartleb i prof. dr. St. Zakrzewski.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje dyrekcja archiwum miejskiego (Ratusz, parter) codziennie od godz. 9 do 2 rano. Za wkładkę roczną w wysokości 120 mk. każdy zwyczajny członek otrzyma bezpłatnie corocznie jeden tomik „Biblioteki Lwowskiej".

— Potrzeba budowy baraków mieszkaniowych we Lwowie. Piszą nam z miasta: „Ponieważ zbliżają się Targi Wschodnie we Lwowie, niewątpliwie będzie wielki zjazd obcych w tem mieście. Tymczasem żyjemy w takich czasach, kiedy mieszkań niema i setki ludzi będą musiały albo spać na bruku, albo tysiące marek płacić za siedzibę „kątem". Sądzę, że rada m. Lwowa powinna to przewidzieć i w jakiś sposób sprawie tej zaradzić. Czy nie byłoby rzeczą najwłaściwszą zbudować tymczasowo czy to na pustych placach w mieście, czy też poza miastem w pobliżu, wielkie baraki w lepszym stylu niż zwykle, nawet z pewną elegancją, dajmy na to, każdy na 200 osób, z przepierzeniami, tak, aby były quasi pokoje na 1, 2, 4, 8 osób. Umeblowanie skromne, tylko rzeczy konieczne. Ceny mogą być oznaczone nawet wysokie, byle nie zbyt wygórowane. Bądź jak bądź, ci, którzy takie baraki wybudują, zrobią dobry interes. Baraki powinny być w różnych punktach — obliczone na 2000 np. osób, których fluktuacja będzie zmienna. Baraki należy budować szybko".

— Mleko dla dziatwy lwowskiej. W Polsce rozwija dobroczynną swą działalność angielsko-amerykańska misja niesienia pomocy Polsce pod nazwą „Stowarzyszenia przyjaciół". Objęła ona swą akcją Lwów, Kraków, Lublin, Warszawę, Łódź i Łomżę. Zakontraktowała ona w dobrach pod Lwowem 300.000 litrów mleka w zamian za mąkę. Mleko to świeże i niezbierane przeznaczone dla dzieci do lat 7, rozdzielano na Lwów, Stanisławów, Przemyśl i Jarosław — rozdawane będzie instytucjom dobroczynnym. Sprzedawane ono będzie po 20 mk., z czego połowę pokrywać mają zarządy miast lub też instytucje humanitarne. W sprawie tej odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 11. bm. konferencja w sali ratuszowej, w której wezmą udział: prezydent miasta, przedstawiciel K. B. K., reprezentanci misji ang.-amerykańskiej i reprezentanci towarzystwa gosp. i lwowskich instytucji dobroczynnych.

— Towarzystwo „Dzieci na wieś" zawiadamia, że kolonja chłopców do Wojtowej wyjeżdża 8. bm. o godz. 22.50. Zbiórka o godz. 8 wiecz. przed głównym dworcem.

Kolonja chłopców do Lipinek wyjeżdża 10. bm. o godz. 22.50. Punkt zborny przed głównym dworcem o godz. 8 wiecz.

— Otwarcie półkolonji Polsk. Tow. „Dzieci na wieś" odroczono wskutek braku chleba, wywołanego strajkiem piekarzy, do 14. bm.

— Trup w lesie biłohorskim. Policja państwowa zajęta jest obecnie rozwiązaniem zagadkowego wypadku. Oto w lesie biłohorskim, za rogatką gródecką, znaleziono przykryte sianem zwłoki mężczyzny młodego, ubranego w mundur wojskowy. W prawej skroni rana postrzałowa, a wokoło rany plamy dymu, pochodzącego ze strzału. Wskazywałoby to, że lufę broni przyłożono do ciała. Jednak broni nie znaleziono przy zwłokach, tylko łuskę karabinową, a obok na gałęzi zauważono wiszący magazynik z nabojów karabinowych. Prawdopodobnie mężczyzna ów został zastrzelony i potem zwłoki jego zakryto sianem. — Nazwiska denata nie zdołano zbadać.

— Za kradzież listów amerykańskich skazał sąd karny we Lwowie podurzędnika Aleksandra Włoczkowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Skradł on — jadąc służbowo jako konduktor magazynowy w ambulansie z Krakowa do Lwowa z worka pocztowego 50 listów amerykańskich z 93 dolarami.

— Sekatury przełożonego powodem samobójstwa. Wczoraj popołudniu między godz. 2 a 3 rzucił się do stawku, położonego koło bursy ukraińskiej w zamiarze samobójczym Jan Jedliński, drukarz, zajęty w drukarni Udziałowej przy ul. Kopernika. Nieszczęśliwego wydobyli z wody Józef Mrówka i A. Przyślak, poczem zawezwano pogotowie ratunkowe, które odstawiło go w stanie groźnym do szpitala. Przy desperacie znaleziono list, w którym Jedliński jako powód do samobójstwa podaje sekatury przełożonego w drukarni.

— Wizyty złodziejskie u hrabiów. Do mieszkania hr. Rostworowskiego, przy ul. Chmielowskiego, wszedł jakiś „lepszy" gość i skradł 2 pary butów wartości 14.000 mk. — Podobnie minionej nocy dostał się do mieszkania hr. Ledochowskiej przy ul. Kleinowskiej i zabrał portfel z 1000 mk., branzoletkę i zegarek. Poszkodowani chcąc się na przyszłość zabezpieczyć przed nieproszonymi gośćmi zwrócili się o pomoc do policji.

— Wściekłe koty i wściekłe psy nie przestają napadać na ludzi. Hani Muszel, lat 19, zamieszkała przy ul. Rzeźni 6. i Anna Zimryk, lat 50, zam. w Bylicach (Sambor), zostały dotkliwie pokąsane przez wściekłego kota.

Podobnie Lidę Linger, 15-letnią służącą pokąsał wściekły pies w obie ręce.

W Polsce i na świecie.

— Wiec ludowy odbył się dnia 3. lipca, tj. w niedzielę w Płotyczy, pow. Tarnopol, przy udziale 600 uczestników z okolicznych gmin, jakoto: Płotyczy, Łozowy, Kurnik Szlachcowskich, Ihrowicy, Białej, Czystyłowa, Ditkowiec, Iwaczowa górnego i dolnego. Na obszernem podwórzu Jana Kubaja urządzono mownicę, na której ukazał się prezes tamtejszego Koła T. S. L., gospodarz Bartłomiej Durzewiński, który powitał delegatów i przybyłych prelegentów, oraz otworzył wiec. Prezes powiatowej rady ludowej prof. Bauer z Tarnopola, wykazał potrzebę organizacji P. S. L., podniósł dodatnią pracę i zrozumienie ludności w powiecie, która garnie się pod sztandar P. S. L. Del. organ. okręgowej ze Lwowa p. Józef Sroka, wygłosił referat o sytuacji politycznej w obecnej dobie i pracach posłów P. S. L. Sekretarz pow. organ. P. S. L. p. Szmilewski, omówił położenie państwa polskiego w stosunku do państw zagranicznych, o G. Śląsku, Litwie i Wschodniej Małopolsce.

Po obszernej dyskusji, w czasie której wiele mówców zabierało głos, uchwalono szereg rezolucji i wiec zakończono.

— Mianowanie kierownika teatru polskiego w Toruniu. Ministerstwo sztuki i kultury mianowało p. Mieczysława Szpakiewicza, art. dram. teatru „Reduta", kierownikiem teatru narodowego na Pomorzu z siedzibą w Toruniu.

— Z karty żałobnej. W Warszawie zmarł wybitny pisarz ekonomiczny Stanisław Skarzyński w 74 roku życia.

— Aresztowanie miljonowego oszusta i szpiega. Policja krakowska aresztowała w Krakowie 23-letniego Romana Kostecky'ego, chemika, rodem z Kozielska. Kostecky ma posiadać własną aptekę w Berlinie i ma być akcjonarjuszem jednej z tamtejszych fabryk chemikalji. Od dłuższego czasu przebywał w Polsce, gdzie sprzedawał chemikalja i wyroby apteczne. Komisowy skład jego mieścił się w Krakówie w aptece Oświęcimskiego przy ul. Grodzkiej. Między innymi sprzedał Kostecky znaczną ilość chininy pewnemu kupcowi krakowskiemu, zaś pewnemu kupcowi ze Lwowa większą ilość kokainy, wartości pół miljona marek. Badania chemiczne wykazały, że sprzedane preparaty zawierały znaczną ilość lichych i bezwartościowych domieszek. Na tych oszukańczych manipulacjach, Kostecky, jak się sam chwalił „zarobił" w Polsce 140 miljonów marek. Odpowiednio do swych „zarobków", Kostecky prowadził hulaszcze życie. Ponadto Kostecky podejrzany jest o szpiegostwo.

— Aresztowanie kwestarzy w Warszawie. Niejednokrotnie domagaliśmy się zaprowadzenia najściślejszej kontroli przy urządzaniu wszelkich zbiórek. Leży to nietylko w interesie osób, zajętych przy zbiórkach, lecz także w interesie instytucji, na których dochód zbiórki są urządzane. Publiczność, która składa datki na cele narodowe i dobroczynne, powinna mieć pewność, że istnieje najściślejsza kontrola i zarządzono wszystko, celem uniemożliwienia wszelkich nadużyć.

Najlepszym dowodem tego, że nasze żądania były usprawiedliwione, jest następująca relacja, która nadeszła z Warszawy:

Onegdaj wywiadowcy 7 komisarjatu policji warszawskiej otrzymali poufne wiadomości, że osoby zajmujące się kwestą na G. Śląsk, wyjmują z puszek banknoty większej wartości, natomiast wrzucają banknoty 1, 5 i 10-markowe. Na skutek tych informacji komisarz dał wspomnianym wywiadowcom 5 sztuk 100-markowek, których numery i serje zapisał. Zapisane banknoty wrzucili w kilku punktach kwesty, między innemi w „Angielskim" i w „Astorji" osoby prywatne w obecności świadków wywiadowców i podkomisarzy. Obserwacja kwestarzy przez wywiadowców trwała przez kilka dni. Wreszcie onegdaj o północy wywiadowcy w towarzystwie delegata zainteresowanej instytucji weszli do mieszkania niejakich Kamińskich, gdzie zastali dwa pudła tekturowe służące do kwesty, zaś na stole i na podłodze rozrzucone banknoty wiek-

szej wartości, ogółem 1399 mk. Następnie udali się wywiadowcy o piętro wyżej w tymże domu do mieszkania Brunów, gdzie zastali dwa pudła puste, gotówkę zaś z tych pudeł w sumie 49126 mk. znaleźli przy Brunie, kapralu centralnych zakładów radiotelegraficznych. Między temi pieniądzmi znaleziono 100-markówkę wręczoną w „Astorii". Drugą 100-markówkę z oznaczonym numerem i serją wrzuconą do puszki w „Angielskim", znaleziono w mieszkaniu kwestarki Obrębskiej.

W sprawie tej aresztowano 9 osób; „kwestarze" przyznali się do tych nadużyć. Wszystkich aresztowanych skierowano do sędziego śledczego.

Ks. Andrzej Lubomirski jako prezes rady nadzorczej polskiej centrali handlowej w Warszawie, z oddanej mu przez to towarzystwo do dyspozycji kwoty, przeznaczył 25.000 Mk. na 5 zasiłków stypendyjnych dla ubogich uczniów **Akademji Handlowej we Lwowie**, za co dyrekcja zakładu składa mu najserdeczniejsze podziękowanie.

Sanatorjum imienia Drów Dłuskich w Zakopanem, oparte dotąd na ustawie o Stowarzyszeniach z r. 1873, przekształciło się, celem umożliwienia dalszego rozwoju, na Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, z drem Maryanem Linde na czele. Dr. M. Linde postanowił znacznym kosztem ulepszyć i rozszerzyć, tak, by odpowiadało wszelkim wymogom pierwszorzędnych tego rodzaju europejskich zakładów. Pięknym wstępem na nowym terenie jego działalności jest ofiarowanie muzeum Tatrzańskiemu imienia dra Chałubińskiego miljona marek na dokończenie budowy nowego, stylowego gmachu, który powstał staraniem i zabiegami dr. Bronisławy Dłuskiej.

Państwowe kursy pedagogiczne dla nauczycieli rysunku w Warszawie. Utworzone przez ministerstwo sztuki i kultury państwowe kursy. pedagogiczne dla nauczycieli rysunku w Warszawie rozpoczynają rok szkolny od 3-go października. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła średnia, podstawowa znajomość rysunku, metryka urodzenia. Kurs nauki jest trzyletni. Kancelarja Kursów w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych na Pobrzeżu Kościuszki 37. przyjmuje zapisy od 20-go września od godz. 11-tej do 1 po poł. Egzamin wstępny 3 go października.

ZAPISKI.

Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, b. kierownik Oddziału administracyjno-karnego w lubelskim Urzędzie wojewódzkim: Zamiana grzywny na areszt w polskiem postępowaniu administracyjno-karnem. Lwów 1921. Odbitka z „Wiadomości". Autor porusza z punktu widzenia praktycznego sprawę zamiany grzywny administracyjnej na areszt w wypadku jej nieściągalności z powodu ubóstwa skazanego, poddaje krytyce obowiązujące przepisy i proponuje w miejsce zupełnego ustawowego skrępowania, pozostawienie władzom administracyjnym pewnego zakresu swobodnej oceny, celem możności indywidualizowania poszczególnych wypadków.

Z TEATRU.

(Baśń Andersena i widowisko dla dzieci. Debiut w „Halce").

Nie miałem pojęcia, że tyle dzieci jest we Lwowie. Dopiero widowisko teatralne urządzone dla nich specjalnie przekonało mnie o tem. Setki dzieci zaległy loże i fotele, by podziwiać udramatyzowaną, a raczej uscenizowaną baśń Andersena „Dziewczę z zapałkami" i widowisko pni Walickiej pt. „W ogrodzie jezuickim". Trudno przykładać bardziej krytyczną miarę do tego rodzaju okolicznościowych elukubracji, na które nie potrzebował się zbytnio wysilać mózg autorów. Muzyka prof. L. Jaworskiego do nich nie spowodowała prawdopodobnie także większego wysiłku umysłowego, ale dostrajała się do całości wcale zgrabnie, że dzieci były zadowolone, to pewna. Niezbyt zbudowany byłem także popołudniowem przedstawieniem „Halki", w którem debiutowała p. Dzieduszyńska. Z powodu silnej tremy nie dawała ta śpiewaczka ani trzeciej części swego głosu, który z natury jest wcale dobrym i ładnym. Ale częste zmienianie szkół i profesorów i wogóle pewne opóźnienie się w kształceniu głosu spowodowało, że śpiewaczka prawie każdy ton atakuje inaczej, a rzadko kiedy trafi na właściwy sposób. Z powodu tremy, a może i niedostatecznego przygotowania gra sceniczna była słaba, a w ślad za debiutantką poszło całe wykonanie opery mimo, że brały w niem udział takie siły, jak pp. Lipowska, Mossoczy, Łowczyński i Cyganik. Nasze chóry, w których są osoby, które „Halkę" śpiewają od jej premjery, w teatrze lwowskim, jeszcze jej, jak się okazało, nie umieją. Ale mają widocznie jeszcze czas się nauczyć. **E. Walter.**

Z estrady koncertowej.

(Popisy Lwowskiego Instytutu muzycznego.)

Osobne miejsce poświęcić musimy popisom Lwowskiego Instytutu muzycznego, które w trzech wieczorach i dwóch produkcjach popołudniowych dały nam całokształt rozwoju tej instytucji.

Pierwszy wieczór poświęcony w całości geniuszowi Mozarta okazał nam doskonałe prowadzenie wielkiego talentu z Bożej łaski dziewięcioletniego Julcia Chajesa. Łatwość i pewność, z jaką mały ten chłopczyk pokonywał trudności koncertu d-moll — mogły zadziwić najwytrawniejszych znawców. Wydawało się, że to sam mały Mozarcik siedzi przy fortepianie i jak najautentyczniej interpretuje swój utwór. Umiejętną rękę doskonałej kierowniczki tego talentu, pani Niementowskiej, czuć było w każdej frazie i akcencie; talent tego rodzaju, jeśli miał szczęście dostać się pod takie kierownictwo, zapowiada ogromną przyszłość.

Panna Marcinkówna, uczenica p. Moyseowiczowej, śpiewała z orkiestrą arję Elwiry, a nadto dwie cavatiny przy fortepianie. Głos to wydatny, dobrze szkolony, trzeba tylko pracować nad wyrobieniem poczucia rytmu. Orkiestra teatralna, pod wytrawnym Lehrerem odegrała na początek uwerturę z „Don Jouana i akompanjowała bez zarzutu.

Dojrzalszym od Chajesa wiekiem i rozwojem jest drugie „cudowne dziecko" Instytutu, także p. Niementowskiej uczeń Luś Turteltaub. Dwa lata różnicy w wieku, a różnica w odczuciu i zrozumieniu kompozycji znaczna. Turteltaub jest naturą ogromnie wrażliwą, przeczuloną, nawet i będzie musiał pracować nad pokonaniem swej nerwowości i tremy, ale z każdej jego frazy widać, że to dusza odczuwająca każdym swym atomem piękno muzyki. Jeżeli dotrzyma tego, co obiecuje jego talent, stanie on kiedyś w rzędzie pianistów-uczuciowców, jakim jest np. Eisenberger w przeciwstawieniu do Chajesa, który prawdopodobnie sięgnie po laury Godowskiego, Rosenthala lub Backhausa.

Wielkim talentem jest też wiolonczelista Glasberg, uczeń prof. A. Wolfstala; obawiamy się jednak, że przez grywanie „dla chleba" po restauracjach popadnie on w manierę. Już teraz są w grze jego niepożądane, bo niełądne akcenty, forsowanie tonu „dla gości", czego artysta absolutnie wystrzegać się powinien.

Orkiestra pod Lehrerem akompanjowała sprawnie do koncertu Mendelsohna granego przez Turteltauba i do wiolonczelowego koncertu Molique'a (Bernard Molique, um. 1869, skrzypek koncertmistrz teatru „an der Wien").

Trzeci wieczór przyniósł nam najdojrzalszych uczniów z klasy prof. Webera (wysoce indywidualny Baraniecki), prof. Cetnera (pna Aroszówna, która z wielką powagą i solidnością grała koncert Vivoldi'ego), pni Moyseowiczowej (pni Świrska, głos subretkowy bardzo dobry, nadający się doskonale do operetki i lżejszych partji operowych, i pni Majerska-Dzikiewiczowa, sopran dramatyczny, imponujący siłą i wytrwałością) i klasy dramatycznej prof. Janusza Kozłowskiego (wielki talent pna Flieg), która popisywała się nadto osobno dnia 23. czerwca popołudniu.

W dniu 19. zm. popołudniu popisywał się długi szereg uczniów Instytutu od najmłodszych do średnich. I znów między nimi widzimy parę wybitnych talentów, a te pod kierownictwem, które potrafiło tak pięknie wyprowadzić Turteltauba i Chajesa, rozwiną się zapewne tak, jak należy.

Bo z „cudownemi" dziećmi trzeba postępować o wiele ostrożniej, niż z talentami przeciętnymi. „Cudowność ich to rzecz nieuchwytna, delikatna. Ladą co spaczyć a nawet całkiem zniszczyć ją może.. Dlatego jeśli się trafi ktoś, kto tego rodzaju talenty z Bożej łaski pielęgnować i prowadzić potrafi, tego należy cenić i do niego się garnąć.

E. Walter.

Komunikaty.

Tępcie muchy!

Nastał czas, kiedy te małe stworzonka zaczną opanowywać nasze mieszkania, sklepy, kuchnie, sypialnie, spiżarnie, wreszcie szpitalne sale i trupiarnie. Pełno ich będzie na oknach, talerzach, stołach jadalnych, wszędzie się wcisnąć potrafią, wszędzie nóżkami grzebią, zabierając na nóżki najstraszniejszą zarazę i dalej w świat ją roznosząc.

Niezliczone tysiące dzieci i dorosłych osób, zawdzięczają przedwczesną śmierć, lub co najmniej ciężką chorobę, muchom!

Mucha przenosi zarazek z miejsca na miejsce, z osób chorych i z potraw zatrutych na potrawy, które spożywają osoby zdrowe, i w ten sposób, zatruwa organizm zdrowy i podkopuje siły żywotne wielu tysięcy zdrowych ludzi.

A zatem co trzeba robić?

Oto tępić muchy bez miłosierdzia i uczyć tępić drugich, a szczególniej dzieci. Przestrzegać należy, by dzieci nie mordowały much przez obrywanie skrzydeł, pakowanie do flaszek i tp. Muchę należy zabić i koniec.

Zabite muchy należy usuwać z okien, pułek i t. d. Trzeba je rychło zmieść i najlepiej spalić.

Ażeby mieć jak najmniej much w mieszkaniu, należy okna ubezpieczyć siatkami, po każdem jedzeniu wszystkie potrawy sprzątnąć natychmiast, okruchy wszelkie zmieść i wrzucić do wiaderka.

Kuchnię utrzymywać czysto i stale dbać o czystość. Odpadki wszelkie chować zamknięte przykrywą, a wiaderko wymywać dobrze gorącą wodą.

Również bardzo wskazanem jest, by masło, mięso i cukier, oraz wszelkie wiktuały spożywcze, przechowywać w zamknięciu.

Mucha jest strasznym szkodnikiem! Jeśli przez jedną wesz może się zakazić bardzo wiele osób i dostać tyfusu plamistego, to mucha jest o tyle niebezpieczniejszą, że jako lotna przeniesć z łatwością potrafi zarazek do kilkudziesięciu rodzin (ospę, dyfterję, szkarlatynę).

Wzywamy więc wszystkich do walki z muchami, w imię dobra ogólnego. 5311

Odparcie kłamstw endeckich.

Z Kamionki Strumiłowej donoszą:

Rada przyboczna na posiedzeniu odbytem 20-go czerwca 1921 uchwaliła następujące sprostowanie do „Słowa Polskiego".

Upraszamy odnośnie do artykułu „Słowa Polskiego" Nr. 266. z dnia 18-go czerwca 1921 pod tytułem: „Gospodarka gminna przewódcy partji ludowej jako komisarza rządowego" na podstawie §. 19. ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, jakoby p. Karol Poznański wbrew woli mieszkańców ogłosił się burmistrzem miasta po inwazji ukraińskiej, natomiast prawdą jest, że p. Karol Poznański na podstawie wniosku Organizacji Narodowej został mianowany burmistrzem miasta przez starostwo, jako były zastępca burmistrza z wyboru, wybrany w roku 1917.

2. Nieprawdą jest, jakoby zarząd gminny w dalszym ciągu pobierał opłaty od artykułów spożywczycn natomiast prawdą jest, że zarząd gminny na podstawie zarządzenia odnośnych czynników zaprzestał pobierania odnośnych opłat.

Co do zaprowadzenia tych opłat zarząd gminny uważał iż może je pobierać natychmiast po zatwierdzeniu ich przez Powiatową Komisję aprowizacyjną, której przewodniczącym był ówczesny starosta p. Wysocki Aleksander, który mógł z urzędu uchwałę zawiesić, a jednak tego nie uczynił, owszem doradzał natychmiastowe ściąganie opłat, by gmina mogła uzyskać fundusze na opędzenie kosztów administracyjnych, gdyż miasto zniszczone kilkakrotnie wypadkami wojny, zostało bez żadnych funduszów.

3. Nieprawdą jest, jakoby w zarządzie gminnym zasiadali sami przyjaciele i familjanci p. Komisarza (z wyjątkiem p. Falińskiego) natomiast prawdą jest, że do Rady przybocznej należą W. ks. Czyrek Jan rzym. kat. proboszcz i dziekan, W. ks. Dr. Chomin Eustachy, profesor gimnazjalny Rusin, P. Faliński Stanisław, majster krawiecki, P. Kaniowski Tadeusz, dyrektor gimnazjum, Kupczyński Józef rolnik, Knara Andrzej rolnik, Mulkiewicz Gabryel, majster kowalski, rusin Neubauer Elkune,

kupiec, Poznański Jan dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego, Przewoda Jan budowniczy, Rolski Wincenty radca Sądu powiatowego, Schächter Iser kupiec, Teśluk Michał rolnik rusin.

4. Nieprawdą jest, jakoby p. Poznański bez wiedzy Zarządu gminy zabierał bezpłatnie nawóz na swoją korzyść, natomiast prawdą jest, iż na podstawie uchwały rady przybocznej p. Poznański, w czasie kiedy trudno było o kupno słomy dla koni gminnych, zaofiarował dostarczenia słomy dla koni gminnych na podściółkę i sieczkę, w zamian za co Rada przyboczna pozwoliła p. Poznańskiemu zabrać nawóz.

5. Nie prawdą jest, jakoby zarząd gminny krwawicą biednych i bezdomnych napychał swoje kieszenie, natomiast prawdą jest, że wszelkie dochody z opłat wpłynęły do kasy miejskiej. — Co do tego zarzutu oświadczamy, iż solidarnie cały Zarząd gminy występuje na drogę sądowo-karną o obrazę swego honoru.

Na koniec oświadczamy, że równorzędne sprostowanie wysyłamy do umieszczenia w innych dziennikach.

Rada przyboczna.

Sąd doraźny we Lwowie.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA.

Drugi dzień rozprawy przeciw Wesołowskiemu i Budzińskiemu o zamordowanie st. posterunkowego policji państwowej śp. Floriana na Kleparowie, budził zaciekawienie wśród tłumnie zgromadzonej w sali sądowej publiczności ze względu na przesłuchanie świadka Jana Słabickiego, spodziewano się też wyroku. Wymieniony Słabicki, kontrolor zwrotnic z Kleparowa, sąsiad oskarżonych, zeznał w śledztwie, jak to już podniesiono w pierwszym dniu rozprawy, że w dniu krytycznym widział na drodze obok toru, gdzie właśnie dokonano mordu, Wesołowskiego i Budzińskiego, oraz policjanta zdążającego za nimi, a także przyznał, że rozmawiał z Żurykami. Stanisław Żuryk usunął się, jak wiadomo od świadectwa, jako krewny, a Katarzyna Żuryk zeznawała i popadła w taką sprzeczność, że prokurator odesłał ją do sędziego śledczego i zawieszono nad nią areszt śledczy. Ten sam los spotkał wczoraj i Słabickiego. Zeznania swoje w śledztwie złożone cofnął, tłumacząc się obecnie, że złożył je pod wpływem strachu, a co do faktu, że w czasie wizji lokalnej, niebawem po morderstwie, pokazywał miejsce, w którem spotkał Wesołowskiego i Budzińskiego, oraz policjanta, tłumaczy teraz, że odnosiło się to do innego dnia, a nie dnia krytycznego. Słabickiego wobec takich sprzeczności przymknięto. Podczas konfrontacji tego świadka z radcą policji Łukomskim, który stanowczo stwierdził, że nikt nie używał presji na Słabickiego, co również potwierdził i komisarz policji państw. Stryjkowski, obrońca Wesołowskiego dr. Akser użył takiej formy swej interwencji, że trybunał uważał za stosowne udać się na naradę i wobec przekroczenia przez obrońcę granicy krytyki zarządzenia przewodniczącego i za ubliżenie sądowi, udzielić mu upomnienia.

W postępowaniu dowodowem podprok. Sywulak wystąpił z wnioskami celem stwierdzenia, że w nocy na 16. czerwca, tj. nocy poprzedzającej mord, dokonano licznych kradzieży z 12 wagonów kolejowych, które rozbito, że w wagonach rozbito skrzynie, a więc mogli Wesołowski i Budziński brać udział w tych kradzieżach i siekierą rozbijać paki, dalej stwierdzić, że w sądzie powiatowym jest Wesołowski oskarżony o kradzież 23 kg. węgla kolejowego. Obrońca dr. Akser postawił wniosek o przesłuchanie Wesołowskiej, żony oskarżonego, pozostającej w więzieniu pod zarzutem zbrodni oszczerstwa, popełnionej w łączności ze sprytnie zaaranżowaną obroną męża zaraz po dokonaniu zbrodni. Wreszcie drugi obrońca dr. Hischprung postawił wniosek, aby Budzińskiego, który służąc w wojsku austrjackiem miał być postrzelony w głowę, oddać pod obserwację psychjatrów.

Wnioskom powyższym trybunał odmówił, godząc się jednak na przesłuchanie Wesołowskiej. Weszła do sali mocno przygnębiona, nie spojrzawszy nawet na męża, a gdy przewodniczący przedstawił jej, że może się zwolnić z zeznań, bo jeśli powie nieprawdę, może być oskarżona jeszcze o drugą zbrodnię, oświadczyła bez namysłu, że zrzeka się świadczenia.

Odczytano następnie szereg aktów i protokołów, między innemi zeznanie Stanisława Żurka, złożone w śledztwie, w którem stwierdza, że w dniu krytycznym szedł z siostrą obok miejsca mordu i widział tam policjanta, oraz obu oskarżonych. Odniósł wtedy wrażenie, że policjant ich ścigał. Na potwierdzenie tego powoływał nawet swoją siostrę, a dalej zeznał w tym protokole, że gdy się tylko dowiedział o znalezieniu trupa w gąszczach, wysłał, że to nikt inny, jeno ów policjant został zamordowany, a wieczorem, gdy już było wiadomem, że istotnie policjant został zabity, siostra Żuryka powiedziała, iż nikt inny tylko obaj oskarżeni go zabili. Cała zresztą ich rodzina, omawiając zbrodnię, była tego samego zdania.

Dr. Akser postawił w końcu wniosek szeroko umotywowany, aby trybunał uznał się niekompetentnym do sądzenia tej zbrodni. Prokurator był innego zdania, a trybunał wniosek obrońcy odrzucił. Popołudniu nastąpiły przemówienia i po g. 7 wieczorem rozprawę przerwano. Dziś o g. 9 rano będzie ogłoszony wyrok.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Dyskusja aprowizacyjna w krakowskiej Radzie miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu radny Kosobucki omawiał w nagłym wniosku brak cukru, który rząd wysyła z Poznańskiego do Gdańska.

Prezydent p. Fedorowicz wyjaśnił, że rząd ma zakontraktowany cukier kontyngentowy w Poznańskiem, lecz nie chce pozwolić na zakupno cukru pozakontyngentowego tamże, by przez to nie pozbawić się cukru kontyngentowego.

R. Wielgus zaznaczył, że rząd wysyła cukier do Gdańska, skąd tamtejsze firmy oferują nam go po wysokich cenach. Jest to gospodarka, która szkodzi ludności i szkodzi naszej walucie. Żąda zaciągnięcia kredytów na zakupno zboża dla miasta.

R. Ziffer oświadczył, że oprócz braku cukru daje się odczuwać ludności drożyzna chleba. Wystąpił przeciwko wolnemu handlowi i domagał się energicznej akcji (aprowizacyjnej) ze strony związku miast.

Jeżeli ceny zboża przed rokiem z 700 marek skoczyły na 10.000 mk., i gdy tę ostatnią cyfrę przyjmie się jako cenę zboża po zbiorach, to w przyszłym roku cena cetnara zboża dojdzie do 70.000 mk.! Miasto cierpi na brak cukru, gdy cukiernicy krakowscy otrzymali pozwolenie na sprowadzenie 10 wagonów cukru na wyrób luksusowych cukierków. Dlaczego miasta nie mogą tego uzyskać?

R. Kluczka wykazał, że stosunki aprowizacyjne są rozpaczliwe. Skutki wolnego handlu już dziś są dla ludności straszne. Drożyzna ziemniaków, tłuszczów panuje szalona. Spekulanci uwijają się i wykupują zboże już na pniu. Miasto nie uczyniło nic, by zabezpieczyć ludność przed głodem.

Uchwalono wniosek r. Kosobuckiego, wzywający prezydjum o poczynienie starań o cukier i wniosek r. Ziffera o wybór komisji aprowizacyjnej z 12 członków.

+ **Poprawa bytu pracowników kolejowych.** Z Warszawy donoszą. Rada ministrów uchwaliła następujące ulgi dla pracowników państwowych kolei żelaznych: 1) podwyższyć mnożnik od 1. czerwca na 580 dla I. kl., 2) udzielić natychmiast bezzwrotnych zapomóg w wysokości około 6.000 mk., zależnie od składu rodziny i stopnia pracy. 3) upoważnić ministrów skarbu i aprowizacji po należytem obliczeniu do wypłacenia w najbliższych dniach różnicy za niewydane deputaty, 4) umorzyć październikowe zwrotne zaliczki i 5) dokonać redukcji pasów drożyźnianych. Inne postulaty, wystawione przez III-ci zjazd delegatów kół polskiego związku kolejowców są w opracowaniu i czuwa nad ich pomyślnem rozstrzygnięciem zarząd główny Pol. zw. kolejowców.

+ **Ceny moskiewskie.** W Moskwie są obecnie ceny następujące: chleb 2.000 rub. za funt, mleko 2.000 rb., mięso 14.000 rb., obiad w taniej jadłodajni 14.000 rb., ciastka 2.500 rb. (na rynku!), buciki 250.000 rb., pantofle 150.000 rb., arszyn najgorszego materjału 8.000 rb.

+ **Węgle.** „Ekonomist“ zamieszcza sprawozdanie instytutu geologicznego Ameryki Północnej o wszechświatowej produkcji węgla w ciągu ostatnich 10 lat. Ogólna ilość węgla, wyprodukowanego w r. 1920, wyniosła 1.300 mil. ton, gdy w r. 1919 — 1.158 mil. ton. W porównaniu z rokiem 1913 produkcja węgla w r. 1920 dała 97 proc., czyli o 42 milj. ton mniej.

+ **Subskrypcja 5 proc. biletów skarbowych.** Z Warszawy donosi telegraficznie PAT: Na zebraniu przedstawicieli instytucji bankowych w P. K. K. P. subskrybowano większą sumę 5 proc. biletów skarbowych, których emisja określona została jak wiadomo do wysokości 5.000.000.000 marek. Poinformowane w tym względzie banki małopolskie i wielkopolskie przyjmą niewątpliwie również niemały udział w subskrypcji i cała ilość biletów skarbowych będzie w ten sposób niebawem rozebrana. 5 proc. bilety skarbowe, które mogą być każdej chwili wymieniane na gotówkę bez żadnej straty bieżącego procentu, stanowiąc korzystną lokatę, zmniejszają jednocześnie zadłużenie gotówkowe rządu i powstrzymują w odpowiedniej mierze dalszy druk banknotów, co zapewne oddziała na wartość marki polskiej na rynkach zagranicznych.

+ **Projekt ustawy skarbowej na rok 1921.** Z Warszawy donoszą nam: Na posiedzeniu 5. lipca br. rada ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy skarbowej na rok 1921 i przyjęła projekt statutu państwowego instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

+ **Podwyższenie opłat celnych.** Mnożnik przy pobieraniu opłat celnych został podwyższony, a to do 150 dla wszystkich towarów z wyjątkiem luksusowych, dla których mnożnik ma wynosić 200.

+ **Międzynarodowy Kongres pocztowy.** W Pradze odbył się 3. bm. międzynarodowy kongres pocztowy. Postanowiono m. i. wydawać międzynarodowy przegląd pocztowy w 3 językach, oraz założyć międzynarodowe biuro pracy, któreby załatwiało kwestje dotyczące poczt, telegrafów i telefonów. Kongres potępił ruch kierowany przez międzynarodowy związek syndykatów w Amsterdamie. W końcu ustalono, że przyszły kongres odbędzie się w Londynie.

——oo——

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 6. lipca 1921.

Waluta markowa

Wartość nominalna

Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak. Marki p.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—16·80	485·—	—	—
Bank Dyskont we Lwowie	280— 00	600·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	715·—	—	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	700·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	300·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	550·—	00·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	550·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	12000	—	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2350	2425	2375 2400
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1700	——	——

		płacą:	żądają:	transak.
„Cmielów“ Fabr. porcel.	1000— 00	3650	3750	3700
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	2100	2200	2125 2150
Tow. Górka	140—15·40	9000	——	——
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	4200	——	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	500— 00	1825	1925	1875
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500— 00	1025	1100	1050 1075
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350— 60	900	—	—
Polska Nafta	500— 75	2800	——	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1000	——	——

	płacą:	żądają:	transak.
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00 ——	—— ——
Tow. Rakszawa	140—21·—	5300 ——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 56·0	2300 —	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	7300 ——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	8000 ——	——
Polski Glob	500—100·—	1150 1350	1150 1200 1350

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	450·—	520·—	—·—
„ „	po 500 rb.	260·—	300·—	—·—
„ „	drobne	190·—	250·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „	(po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)		20·—	25·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		8·—	12·—	—·—
100 franków francuskich		130·—	145·—	145·—
100 franków szwajcarskich		210·—	230·—	—·—
1 sterling		6200·—	7200·—	—·—
1 dolar amerykański		1750·—	1850·—	1850
1 dolar kanadyjski		1450·—	1650·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		2450·—	2650·—	—·—
Marki niemieckie po 100.		2350·—	2550·—	—·—
Marki niemieckie drobne		2250·—	2450·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		2700·—	2900·—	—·—
„ „	drobne	2600·—	2800·—	—·—
Liry włoskie		60·00	80·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)		2450·—	2650·—	—·—
Czeskie korony niższe		2350—	2550—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		200·—	240·—	—·—
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	6500·—	7500·—	7000
„	na Paryż	135·00	155·00	—.—
„	na Zurych	210·—	230·—	—·—
„	na Pragę	2600·—	2800·—	—·—
„	na Wiedeń	210·—	250·—	00
„	na Berlin	2550·—	2850·—	2750 2850
„	na N. Jork	1600	1800	—·—
„	na Medjoran	—·00	00·00	—·—
„	na Bukareszt	2800	3000	—·—
„	na Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„	na Finlandja	—·—	—·—	—·—
„	na Holandja	—·—	—·—	—·—
„	na Szwecja	—·—	—·—	—·—
„	na Norwegja	—·—	—·—	—·—

—o—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 6. lipca

Akcje bankowe:

	Oflar.	Żądano	Transakcja
Polski Bank Przemysł.	500·—	580·—	520 550
Bank hipoteczny	675·—	725·—	— —
Bank Małopolski	650·—	700·—	650
Ziemski Bank kredyt.	700·—	750·—	—
Powsz. Bank kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank kredyt. w Warszawie	00·—	00·—	
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—	
Polskie Tow. handl. I-III em.	1025·—	1125·—	1025—1100
Handl. Sp. Akcyj. imper.	425·—	475·—	450—
Polski Glob	1200·—	1300·—	1250—1250
Zegluga polska	550·—	650·—	00—0

	żądano:	poszuk.:	żądano poszuk
Zieleniewski	8300·—	9000·—	8300-00
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	1900·—	2000·—	1925—00
„Lemiesz" fabr. maszyn	6200·—	6400·—	——
Górka, Fabr. cementu	7800·—	8000·—	00—00
Siersza, Zakłady górn.	7600·—	7900·—	00—00
T. P. G.	9000·—	9500·—	00—00
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	3100·—	3300·—	320—00
Automotor. fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2000·—	2200·—	00—00
Elektrownia w Sierszy	2200·—	2500·—	00—00
„Oikos"	4000·—	4200·—	00—00
Pezet powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	00--
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2900·—	3100·—	2900—3000
Krakus	3600·—	3800·—	00
Fabryka porcel. Czmiel.	4000·—	4300·—	00—00

Waluty i dewizy:

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Dolary St. Zjedn.	1550	1650	—·—	—
Franki francuskie	—·—	00·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—	—		
Funty szterl.	00	00		
Marki niemieckie	23·00	25·00	24·00	26·00
Korony anstryjackie	2·00	2·20	2·10	2·30
Korony czesko-słowac.	23·—	25·—	24·00	26·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·00
Liry włoskie	0·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie 500	00	00		
Ruble carskie 100	00	00		

Nauka i wychowanie.

Schenklówna. Piekarska 44. Przygotowanie do matury seminarjalnej, kwalifikacji i wydziałowego grupa I, od 15. lipca. Dotych czas 623 aprobowanych. 5171

Absolwent filozofji wyjedzie na czas wakacji na lekcje. Zgłoszenia pisemne Lwów, Głęboka 14, parter 49 W. P. Gulda »Absolwentowi«. 5299

Różne.

Dentysta dr. BRZESKI, Lwów Akademicka 3, powrócił, wyjmuje zęby bez bolu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 2981

Agronom lat 30, nawiąże znajomość w celu matrymonialnym. Współpraca i odpowiedni kapitał wymagane dla uprzemysłowienia własnego gospodarstwa. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana pod »Agronom«. 5270

Kochany złodzieju. 20. czerwca 1921, wziąłeś mi z kieszeni pulares z pieniądzmi i rozmaitemi kwitami, zarazem jedną miljonówkę. Proszę cię przyjacielu zatrzymaj sobie pieniądze, a resztę papierów zwróć pod pod moim adresem za zaliczką. Adres mój Reinhold Schuster, młyn, w Pietryczach poczta Krasne. Z góry dziękuję ślicznie. 5288

Posady i prace.

Furmana do koni powozowych oraz roboczych przyjmie zaraz fabryka konserw, ul. Żółkiewska 173. 5317

Ochotnik plutonowy polskiego wojska wracając z bolszewickiej niewoli, żonaty poszukuje posady leśniczego. Pod adresem: Sierosławski Bolesław u p. Tomasza Żerzanka, ul. Kościuszki 22. 5288

Pierwszorzędny krawiec damski wykonuje kostjumy, płaszcze, futra podczas wakacji cen zwykłych N. Poliak, Łyczakowska 13, parter, dawniej Jagiellońska 12 5312

Młody, energiczny inżynier, katolik wstąpi jako wspólnik z kapitałem miljon marek do poważniejszego przedsiębiorstwa techn. Zgłoszenia pod »Spółka« do administracji Kurj. lw. 5218

Inteligentna panna wyjedzie na lipiec na leśniczówkę, umie doskonale szyć. Warunki (dom polski, pół dnia pracy za utrzymanie). Zgłoszenia do administracji pod »Praca«. 5321

Mieszkania.

Pokoju umeblowanego, ładnego ewentualnie z utrzymaniem, poszukuje młody Polak na poważnem stanowisku. »Słoneczny« do administracji za kwitem. 5282

Kupno i sprzedaż.



BANDAŻE przepuklinowe rozmaitych systemów. Opaski brzuszne. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu itd. Katalogi gratis. K. L. POLACZEK, Sambor. 5201

Kupuję, płacę najlepiej, antyki wszelkiego rodzaju. Jaroszewski, Lwów Romanowicza 9. 5269

ZNACZKI POCZTOWE KUPUJĘ używane znaczki polskie, wszelkiej wartości za połowę ceny nominalnej w ilości 1000—10.000 szt. i więcej. Znaczki muszą być wykąpane. Oddaję także w zamian znaczki francuskich kolonij. Przesyłki adresować należy: **G. Resten,** 15 bis rue de Maubeuge **Paryż** (Francja).

Lokomobila 6. H. P. wraz z młocarnią w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Hotel Krakowski u maszynisty. 5319

Maszyny dwie nożne do szycia sprzedam. Plac Marjacki 5, III. p., drzwi 65. 5153

Pługi, młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile po przystępnych cenach poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 5033

Lokomobile, 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50 HP, motory ropne oraz gazowe dostarczy »PILOT« — Lwów Batorego 4. 5031

Obwieszczenie.

P. T. Akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego S. A. zawiadamiamy niniejszym, że

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie

odbędzie się dnia 17. sierpnia 1921, o godzinie 5-tej popołud. w sali posiedzeń tegoż banku we Lwowie, ul. Jagiellońska 5-7.

z następującem porządkiem dziennem:

1) Sprawozdanie z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1920.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3) Wnioski w sprawie rozdziału zysku z roku 1920.
4) Wnioski na podwyższenie kapitału akcyjnego.
5) Zmiany statutu.
6) Ustalenie poborów członków Komitetu wykonawczego oraz wysokości znaczków obecności członków Rady Zawiadowczej.
7) Wybory do Rady Zawiadowczej.
8) Wybór Komisji rewizyjnej na rok 1921 i wyznaczanie wynagrodzenia dla jej członków.

P. T. Akcjonarjusze, którzy w powyższem zgromadzeniu chcą wziąć udział, winni akcje swe złożyć najpóźniej do 3. sierpnia 1921 w kasie Powszechnego Banku Kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska 5-7 lub w jego Oddziale w Krakowie, Rynek główny 35 (Krzysztofory), lub wreszcie w kasie Aaustr Länderbanku we Wiedniu I. Hohenstaufengasse 3.

Rada Zawiadowcza

Prezes Władysław Długosz.

5312

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.